

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c.
 Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dział: Anioła st.
 Wawrzyńca bisk.
 Zacharjasza pror.

Grecko-katolickie: N. 13 po Sosz. Hł. 4.
 Jewtychija.
 Warwotołomeja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, bazanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i lotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 28 m.
 Zachód " o 6 g. 39 m.
 Barometer 763. Pogoda.

Czesi i Polacy.

W jednym z ostatnich numerów naszego piśmiennictwa odprawę pyszałkowatemu i tradycyjnie nienawistnemu do oświaty szerokich mas ludności podyktowanemu głosowi *Czasu*, który ostro wystąpił w sprawie czeskich agitacji przeciw najnowszym rozporządzeniom ministra Gautscha, okrzykiem w pierwszej linii czeskie, a w dalszych liniach i inne słowiańskie szkoły średnie w Austrii.

Wyrzekliśmy wtedy zdanie, że sympatje narodu i społeczeństwa polskiego w tym wypadku są po stronie Czechów, i że głos *Czasu* reprezentuje jedną tylko stańczykowską koturę, która i sama od dawna radaby średnie i wyższe szkoły zrobić niedostępnymi dla „motłochu“ i „proletariatu“ — zrobić przywilejem swej własnej kasty.

„Schöne Seelen finden sich“. Spotkał się stańczyk z Niemcem centralistą. Oto ze stronicy monarchijskiej *Allg. Ztg.* rozległ się syreni głos „zachodnio austriackiego posła do rady państwa“, adresowany oczywiście (jak świadczy końcowy ustęp) do stronników *Czasu*. Posłuchajmy tego głosu; odsłania on nam z jednej strony intencje i nadzieje centralistów niemieckich, a z drugiej strony, chociaż i pośrednio, wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie grożą obecnemu systemowi rządowemu i całej zasadzie federalizmu w Austrii w razie, jeżeli popierająca ją prawica zamiast rzeczywistego jej wykonywania mieć będzie na oku jedynie popieranie rządu „quand même“, jak tego żąda *Czas* i jak to z poświęceniem godnym lepszej sprawy czynią jego inspiratorowie.

Nigdy nie było i być nie może nienaturalniejszego sojusznictwa, jak austriackich Polaków z Czechami i niemieckimi ultramontanami; natomiast nie może być naturalniejszego i odpowiedniejszego sojuszu, jak Polaków z liberalną niemiecko-austriacką partją wiernokonstytucyjną. Takim lapidarnym zdaniem rozpoczyna autor rzecz swoją. Czyni zaś to — jak sam mówi — nie w celu zbliżenia się do obecnego rządu lub dla wyżebrania aljansu. Niewzruszone przekonanie centralistów jest, że siłą historycznego prawa konieczności (?) obecny chaos austriackich narodowości, obecny szalony taniec dzikich namiętności (?) w niedalekim czasie musi ustąpić elementowi niemieckiemu, który jeden tylko może doprowadzić Austrię do lepszej przyszłości.

Sojusz Polaków z Czechami zdaniem p. posła zachodnio-austriackiego ma źródło w głęboko wkorzonej nieufności Polaków ku Niemcom. Jest to może najcięższy grzech, jaki wzięły na swą duszę absolutne rządy z lat 1851—61, że pojęcia reakcji, centralizacji i germanizacji uczyniły prawie indentywnymi w poczuciu wszystkich nie niemieckich plemion. Innowsze rządy konstytucyjne 1861—67 r. nie zdołały zachować tego zapamiętania, przeciwnie, zamach na konstytucję węgierską i ciągła dążność nadawać mieszkańcom prawa wolnościowe zamiast praw narodowych (jak delikatnie wyrażono! Śliczne to prawa wolnościowe, które stoją w sprzeczności z prawami narodowymi! Red.) zwiększyły tylko tę głęboką nieufność.

Jakże był stosunek Niemców do Polaków w szczególności? Przecież niemieckie ministerstwo sprowadziło (?) zupełną autonomję Galicji, utroowało drogę (?) całkowitej polonizacji urzędów,

przyznało Polakom własnego zastępcę w radzie korony. A więc niemieckie ministerstwo we wszystkich ważnych kierunkach okazało Polakom tyle względów, że i dziś jeszcze w samej Galicji, ilekroć zajdzie mowa o polskich życzeniach, które mogą być urzeczywistnione w ramach monarchji austriackiej, nikt niczego więcej nie żąda i żądać nie może (?) oprócz chyba upragnionego odpisania galicyjskiego długu indemnizacyjnego.

Zdaniem więc autora, Polacy nie mają się wcale czego obawiać, gdyby dziś Niemcy przyszli w Austrii do steru. Niemiecki wniosek o języku państwowym gwarantuje w zupełności wszystkie dotyczące zdobycze polskie w Galicji. Co prawda, w galicyjskich gimnazjach i uniwersytetach język niemiecki obok krajowego byłby obowiązkowym, ale przecież tego (?) domagają się najpoważniejsze koła w samej Galicji. Co prawda też, nadmierna centralizacja, którą Polacy ścieśniają obecnie Rusinów, musiałaby również być ograniczoną. Ale w tych wszystkich kwestjach porozumienie między Niemcami i Polakami z łatwością przyszłoby, że swym współrodakom (Rusinom) trzonka wreszcie przyznać równouprawnienie — chociaż zapewne nie grawitowanie ku Rosji — i że urzeczywistnienie t. zw. jagiellońskiej idei, t. j. samodzielnej Polski, przynajmniej w obliczalnym czasie nie da się przeprowadzić. Prócz tych dwóch koncesyj musieliby jeszcze Polacy zrzec się pretensji do odpisania długu indemnizacyjnego.

Oto są korzyści, jakieby wypłynęły dla Polaków i dla Rusinów ze zwycięstwa centralistów. Przedewszystkiem musiałaby Galicja, tj. Polacy i Rusini razem, zapłacić 75 milionów wrzekomego długu indemnizacyjnego, tj. obecną mizerję ekonomiczną krajową przewlec co najmniej jeszcze na najbliższych lat 50.

Dalej musieliby Polacy porobić pewne, bliżej nieokreślone ustępstwa na rzecz Rusinów, zachowując nota bene prawo kontroli, czy ten, lub ów Rusin jest prawdziwym Rusinem, lub, czy może ciągnie do Rosji, tj. innymi słowy, zachowując sobie prawo, w interesie idei państwowej załączenia każdemu Rusinowi, jak to mówią, z butami w duszę. No, za takie koncesje Rusini mogą z góry panom centralistom podziękować, bo z dobrodziejstw takiego samego prawa i dziś aż nadto wiele korzystają.

W obec takich dobrodziejstw polsko-niemieckiego sojuszu uważa autor za rzecz prawie zbyt ciężką wykazywać niebezpieczeństwa sojuszu polsko-czeskiego. Dość mu powiedzieć jedno słowo: Czesi ciągną za Rosją! Strasznie Polaków Rosję, jest starym manewrem wiedeńskich centralistów, ale manewr ten nigdy jeszcze tak naiwnie i dziecinnie nie był użyty, jak w razie obecnym. Nie wiemy, co odpowie *Czas* na to bezczelne wyciągnięcie dłoni do sojuszu ze strony centralistów; zapewne się oburzy, chociaż sam je prowokował. Tymczasem rejestrujemy głos czeskiej *Politik*, która prostując liczne błędy historyczne p. posła zachodnio-austriackiego, zarazem stanowczo określa stanowisko Czechów w obec Rosji i Polaków.

„P. poseł — pisze *Politik* — wychodzi oczywiście z zasady, że jeżeli już kłamać, to kłamać jak najsmielej, by wywołać efekt zamierzony. Prawdą jest, że polskie zdobycze autonomiczne datują z ery liberalnej, ale p. poseł znać sądzi, że Polacy nie wiedzą już, że tych zdobyczy narodowych nie zawdzięczają partji wiernokonstytucyjnej, ale, że otrzymali je *wbrew* rozmaitym ministerstwom lewicy na podstawie cesarskich postanowień. Polacy wiedzą bardzo dobrze, że niemiecko-liberalne wiernokonstytucyjne stronnictwo, ile tylko mogło, *sprzeciwiało* się udzielaniu koncesyj na rzecz Polaków.

Gdy w listopadzie 1871 upadło ministerstwo Hohenwarta, które, mimochodem mówiąc, stworzyło instytucję ministra dla Galicji (Grocholski), miał p. Kellersperg utworzyć ministerstwo ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Kombinacja rozbiła się z tego powodu, że p. Kellersperg przedłożył co do Galicji projekt, oparty na staro-centralistycznych tendencjach Bacha i Schmerlinga, w skutek czego cesarz uchylił jego kandydaturę.

Fakt ten najlepiej dowodzi, że Polacy dawno już byliby stracili swe zdobycze, gdyby to zależało od dobrej woli niemiecko-liberalnego stronnictwa. Nie mają mu też Polacy zaco być wdzięczni, a zresztą i wdzięczność nie wkłada ani na jednostkę, ani na naród obowiązku — popelniać *samobójstwo polityczne*.

Co się zaś tyczy Rosji, do której Czesi „ciągną“, oświadcza *Politik*, że sympatje Czechów do Rosji wcale nie są i nie mogą być podstawą praktycznej działalności Czechów w Austrii, tak samo, jak i Polacy nie dążą do tego, by ich antypatja ku Rosji wpływała na kierunek austriackiej polityki państwowej. Antypatja Polaków ma swe źródło w nieszczęsnych stosunkach, w jakich znajduje się Królestwo; tutaj Czesi mogli i mogą wyrażać jedynie życzenie, by stosunki te zmieniły się ku lepszemu. Centraliści jeszcze w r. 1879 wróżyli, że czesko-polski sojusz wkrótce rozbije się o rafę rosyjską. Tymczasem minęło lat 8, a proroctwo to nie spełniło się i nie ma obawy, by się spełniło, gdyż antagonizmu między Czechami a Polakami z powodu Rosji faktycznie nie ma.

Tyle *Politik*. Do kwestyj przez nią poruszonych nieraz jeszcze wypadnie nam powrócić.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Chcemy naszkicować dziś ogólny obraz wystawy krakowskiej, który pozwoliłby czytelnikom naszym wybierającym się do Krakowa, zorientować się jako tako w grupie budynków mieszczących najrozmaitsze przedmioty ustawione niekoniecznie wedle systemu zgodnego z układem katalogu wystawy.

Fachowych zajmie niezawodnie w pierwszej linii architektoniczna strona wystawy. Opiera się ona na projekcie p. Karola Zaremby, budowniczego krakowskiego; żadną miarą atoli nie możemy się zgodzić na twierdzenie korespondenta *Gazety Lwowskiej*, który mieni styl budynków wystawowych na wskrzeszonymi pagodami indyjskimi, biorąc kwadrat, o którego wewnętrzne ściany opierają się kryte galerje (szopy dla bydła i maszyn), frontowe wejście tylko naśladuje egipski pylon o dwóch obeliskach ozdobionych flagami. Umieszczenie pawilonu głównego odpowiada znów zupełnie dyslokacji budynków w pagodzie, podobnie ugrupowanie pawilonów drobniejszych i przeprowadzenie alei głównej. Ściany i belkowanie przeważnej większości budynków naśladują drewniane budowle góralskie szwajcarskich i bawarskich; wyrastające z nich kopuły bizantyjskie nie łączą się z niemi organicznie, a nadto przypominają w niemiły sposób zwłaszcza gościom przybyłym z za kordonu rosyjskie kościoły. Całości ni-



można jednak odmówić wdzięku architektonicznego, a poszczególne budynki zawierają mnóstwo pięknych szczegółów.

Od wejścia prowadzi okazale zaprojektowana, ale o zbyt młodych jeszcze drzewkach, aleja do pawilonu głównego. Po prawej i po lewej stronie alei ulokowane są liczne budynki, których formę i zawartość charakteryzujemy pokrótce.

Zwracając się tedy zaraz u wejścia ku lewej stronie, widzimy przed sobą mały szwajcarski domek, mieszczący kancelaryjny zarząd, biuro pocztowe i telefoniczne. Za nim pierwszy pawilonik w stylu gotyckim kryty łupkiem, przeznaczony dla wyrobów fabryki pierników Czyńskiego z Jarosławia. Dalej prosty, ale zgrabny pawilon ośmiościenny gwarectwa Jaworznińskiego. Jestto drobna udzielna niejako wystawa płodów i wyrobów państwa Jaworzna. Znajdujemy tam rudy węglowe, wyrobioną sodę, faunę i florę Jaworzna, plany i rachunkowość dóbr tych.

W pobliżu widzimy skromną budkę cukierni Franciszka Ilgnera. Idąc zaś ku pawilonowi głównemu, widzimy najsamprzód zamknięty jeszcze pawilon chmielarski, dalej szwajcarski pawilonik fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach. Za tymi pawilonami ciągnie się drugi rząd symetrycznie ulokowanych budynków. Oryginalnie wygląda pawilonik fabryki cykorji Rozmanita w Krakowie. Pod czarną, długą wieżyczką krytą czarnym łupkiem, widzimy 3 okna i wejście przykryte kolosalnymi lukami przypominającymi żagle, wewnątrz urządzane płótnem.

Po dwóch niepokojnych pawilonikach fabryki maki kościanej Schönberga i Frenkla i blacharza Karola Markusa, (który wystawił piękną główkę wieży z lanego żelaza i mosiądzu), następuje okazały budynek mieszczący restaurację Oleksy i cukiernię Roszkowskiego, z obszernym placem przed stopniami pawilonu. We wielkiej sali tego budynku odbył się obiad w dniu otwarcia wystawy.

Postępując zaś ku ścianom parkanowym, ciągnącym się w około placu wystawy, znajdujemy w pobliżu wejścia najsamprzód otwartą szopę z wyrobami żelaznymi. Zapelniają ją prawie całkiem maszyny i kotły parowe z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie. Dalej, równoległe z opisanymi powyżej rzędami pawilonów prywatnych, ciągną się szopy czyli kryte galerje oparte na filarach drewnianych, mieszczące przesłane wyroby szteingutowe (baniaki i piece), w głębi zaś wyroby drewnne niepospolitej piękności. Zwracamy dziś już uwagę czytelników na artystycznie wykonane ołtarze drewniane, z pracowni Lisieńskiego z Brzeska. Pierwszy w stylu gotyckim, drugi w romańskim z przymieszką maurytańskiego; oba odznaczają się przesłanną kompozycją i wzorowem wykonaniem. Dalej w takichże szo-

pach widzimy powozy i sanki, sikawki i długi szereg maszyn i kotłów służących do celów rolniczych i fabrycznych. Przed szopami temi, na wolnym miejscu uložone są wyroby kamieniarskie i steingutowe, w kilku grupach ciągnących się aż do lewej strony pawilonu głównego.

Środek pawilonu głównego zajmuje wystawa instrumentów muzycznych, fortepiany, organy, skrzypce i instrumenta dęte. W głębi otwiera się wspaniała loża protektorska, urządzona przez Rayala w stylu perskim; widzimy tam dywany, makaty wschodnie, fotele kryte bogatymi materjami, kandelabry i bukiety ozdobne. Obok łoża tej na prawo i na lewo w kształcie namiotów pokoje zupełnie urządzone, mieszczące wyroby stolarskie i tapicerskie.

Prawe skrzydło pawilonu głównego mieści wystawę rolniczą. Na ścianach zawieszono tam snopy, na stopniach pod ścianą ustawione worki z nasieniami i owocami, na stołach równoległych ze ścianą buraki, kartofle, ogórki, sery, tyton i jedwab surowy.

Tylna część prawego skrzydła odcięta jest sieciami rozwieszonymi pomiędzy filarami; stanowi ona wystawę myślistwa i rybołostwa. Po lewej ręce niedźwiedzie, jelenie, dziki, wilki, lisy, łososie i ptaki krajowe (wypchane); po prawej okazy ryb, i ciekawy model pstrągni. Z oddziału tego wychodzi się na miejsce ogrodzone, w którym widzimy żywe ryby w sadzawkach, ptaki w klatkach.

Wracając zaś do wnętrza pawilonu głównego, znajdujemy na prawym skrzydle zielony wał wystawy ogrodniczej, dalej już bez systemu rozlokowane stoły, szafy i pawiloniki oszklone poszczególnych wystawców z wszelkiego zakresu. Krawiectwo, szewstwo, stolarstwo; parfumer, optyk, rafiner, restaurator, każdy dostarczył próbek swych wyrobów.

Po lewym skrzydle uwagi godną jest wystawa robot kobiecych. Hafty i malowidła na aksamicie, drzewie, porcelanie, i skórze, ornaty, kapy, albumy i stroje kobiece odznaczają się tu wydoskonaloną techniką i artystyczną kompozycją. Ciągna się dalej rzędami pawiloniki cukierników, gorzelni i browarników; oryginalnym jest kopiec wybudowany z flaszek, otoczony ścieżką krętą z musztardy. Tylnie ściany zajmują wystawy wyrobów z dóbr znaczniejszych właścicieli ziemskich, wystawy siodlarskie, stolarskie i stelmachowe.

Wychodząc z tylnych bram pawilonu głównego, widzimy przed sobą długie w około szopy, mieszczące wystawę bydła. Obecnie improwizowane te stajnie zajęte są wyłącznie przez bydło rogate, między którym znajdują się prawdziwie zdumiewające okazy; po paru dniach rogaczna ustąpi miejsca stadninom końskim i nierogaciznie.

Zwracamy się ku drugiej stronie placu wystawo-

wego, pragnąc zapoznać czytelników z pawilonami umieszczonymi pomiędzy pawilonem głównym a wejściem (z prawej ręki od wejścia, a z lewej od pawilonu głównego). Tuż obok pawilonu głównego ustawionym jest pawilon wyrobów naftowych, (krajowego Towarzystwa naftowego, Bóbrki i Libuszy). Widzimy tam próbki nafty we flaszkach, wosk ziemny we wszystkich stadjach wyrabiania i przybory kopalniane.

Ozdobą wystawy jest następujące obok akwarium. Wybudowane z omszonych kamieni rzecznych we formie skały, zwraca ono z dala już na się uwagę wspaniałym wodotryskiem, wyskakującym na 10 prawie metrów wysokości, a opadającym następnie na szerokie kręgi również rzecznych, zielonawych kamieni. Służba w stroju majtków wskazuje wejście, które wprowadza nas do ciemnego chodnika, krytego sklepieniem kamiennem, a oświetlonego jedynie szybami, otaczającymi akwarium. Wewnętrzna ściana okrągłego tego chodnika przełamana jest symetrycznie otworami, przez które widzimy poszczególne działy akwarium; ściany i chodnik zdobią nadto wypchane ptaki wodne. Pomysłowości oryginalnej, a wykonanie wytworne.

Pawilon browaru Goetza ma oryginalne rulety w oknach, złożone z flaszek czarnego piwa. Zajmuje on przesłane miejsce na wysepce wśród stawu sztucznego; dochodzi się doń przez most z drzewa brzoźowego.

Pawilon browaru Tenczyńskiego nie odznacza się gustownością.

Kolosalny pawilon szkół przemysłowych bogato jest wyposażony, i mieści w sobie wiele rzeczy prawdziwie uwagi godnych. Znajdujemy tam roboty kobiece, z koronkarskiej szkoły w Zakopanem; ilustracje całego toku nauki w szkole ciesielstwa, stolarstwa i rzemieślnictwa drzewnego w Zakopanem zwłaszcza wyroby rzeźbiarskie, skoro są wykonane przez uczniów, zasługują na uznanie i podziw; odznaczają się one zdumiewającą pewnością i wyrobioną techniką. Szkoły garniearskie w Kolomyji i Toustem zapelnily wyrobami swymi prawie połowę pawilonu tego. Szkoła kolomyjska wystawiła oryginalny talerz ozdobiony scenami z życia włościańskiego, szkoła w Toustem dzbanek, który okazuje zastosowanie emalu chińskiego do zwykłej gliny polskiej.

Następuje nie mniej okazały pawilon przemysłu domowego. Zdumiewają w nim zwłaszcza wyroby koców i makat o postępowej technice. Wielką część pawilonu tego zajmują wyroby drewnne, lniane i garniearskie, podzielone wedle powiatów poszczególnych. Tu już widzimy liczne stroje włościańskie w całości lub części ich poszczególne; zajmującym jest oszklony pawilon góralski.

Właściwą wystawę strojów włościańskich mieści

DZIEWIĄTKA KIER.

PRZEZ

B. L. FARJEONA.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto, dwa funty za ćwierć kieliszka szampana? Nie często chyba musisz mieć takich gości.

— O, zapewne, bo i za usługę zapłacił po królewsku, dlatego też pamiętam go tak do brze.

— Jak wyglądała jego towarzyszka?

— Nie wiem. Twarzy jej nie mogłem dostrzedz przez bardzo gęstą woalkę; nie zdjęła nawet płaszczka, pomimo że był zmoczony, tylko z prawej ręki ściągnęła rękawiczkę, wówczas zauważyłem, że ręka ta była tak biała i delikatną, jak ręka wielkiej pani, a na serdecznym palcu błyszczał śliczny pierścień z turkusem, otoczonym brylatami.

— O której godzinie oskarżony i jego towarzyszka opuścili restaurację?

— Nie widziałem ich wychodzących, wiem tyle tylko, że zszedł na dół trochę przed dwunastą, a gdy wróciłem w kilka minut później, tam już nie zastał ich w sali. Przed odejściem słyszałem jak wspominali, że powóz czeka na dole, sam go jednak nie widziałem.

Oskarżony prosił o pozwolenie zadania ze swej strony kilku pytań świadkowi.

— Czy sala, do której nas wprowadziłeś, była zupełnie pustą?

— Nie, panie, znajdowało się w niej kilka osób, lecz umieściłem państwo przy stole w najbardziej oddalonym rogu sali, skąd nie mogliście

widzieć innych gości, ani też być widzianymi przez nich.

— Com uczynił natychmiast po wejściu?

— Zdjąłem pan zmoczone palto i zawiesiłem je na wieszadle, przybiłem do ściany w oddaleniu kilku kroków od stołu.

— Czy włożyłem to palto napowrót wychodząc?

— Tak sędzę, chociaż tego nie widziałem, bo gdy wróciłem do sali w kilka minut później, nie zastałem tam ani pana, ani paltota.

Sędzia śledczy. — Czy oskarżony miał na sobie to palto?

— Tak jest, panie, to samo. Takie paltoty nie często dają się widzieć.

Trzecim świadkiem był agent policyjny, Humley Rich.

Sędzia śledczy. — Byłeś pan wezwany do domu oskarżonego 26. marca z rana?

Humley Rich. — Tak jest, panie, o 7-mej z rana.

— Opowiedz pan wszystko, coś widział.

— Gdy wróciłem do domu, oskarżonego nie było w domu, chociaż palto jego wisiało w przedpokoju. Obejrzałem natychmiast wszystkie kieszenie i w jednej z nich znalazłem klucz od mieszkania i karty do grania. Jest to ta sama dziewiątka kier, którą widzę tutaj na stole, poznaję ją, bom zrobił znak na jednym z brzegów. Trzymałem jeszcze palto w ręku, rozmawiając ze stangretem i pokojówką lady Layton i badając ich, gdy nadszedł oskarżony i spytał mnie z pewnym zdziwieniem, co robię w jego domu? Odpowiedziałem mu, że zostałem wezwany dla sprawdzenia śmierci jego żony, którą znaleziono nieżywą w łóżku. „Nieżywą — zawołał — moją żonę!” i rzucił się do sypialni.

Pospieszyłem za nim. Zbliżył się do łóżka, spojrzął na trupa i upadł na krzesło, jak pioru-

nem rażony. Powiedziałem mu, że zabieram jego palto w imieniu prawa. Spojrzął na mnie jakby nie rozumiejąc, po chwili jednak dotknął palta i zapytał, gdzie, je znalazł?

— W przedpokoju — odpowiedziałem.

— Nie może być! — zawołał.

Przerwałem mu zaznaczając, że wszystko, co by mógł powiedzieć, będzie świadczyło przeciwko niemu.

— Świadczyło przeciwko mnie? — powtórzył.

— Tak jest — odpowiedziałem — bo żona pańska padła ofiarą zbrodni.

— Ofiarą zbrodni i mnie posądzają o tę zbrodnię! — zawołał.

Zwróciłem powtórnie jego uwagę, że lepiej zrobi, nie mówiąc. Podziękował mi i umilkł.

Po skończonem zeznaniu agent policyjny cofnął się między publiczność.

Oskarżony był widocznie wzruszonym w chwili, gdy świadek wspomnił o dziewiątce kier, lecz nie stawil mu żadnych pytań.

Ostatnim świadkiem była lady White, pokojówka pani Layton. Była to osoba, licząca około trzydziestu lat wieku, wcale przyjemnej powierzchowności i dość przystojna.

Sędzia śled. — Jak się nazywała lady Layton z domu?

Ida White. — Agnieszka Beach.

— Czy rodzice jej żyją jeszcze?

— Żyje ojciec tylko, matka umarła w lutym bieżącego roku. Śmierć jej była straszliwym ciosem dla biednej mojej pani, która ciężko i długo ją odchorowała.

— Opowiedz nam panna wszystkie znane ci szczegóły, odnoszące się do ożenienia się lady Layton z twoją panią.

— Niestety moja pani zakochała się w

tuż obok ustawiony wielki pawilon wystawy etnograficznej, zamknięty na razie dla publiczności, urządzony ciągle jeszcze przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. W szafach długim ustawionych rzędem, przywieszane są na manekiny stroje przeważnie kobiece z wszystkich prawie okolic Polski. Są też obrazy malarzów chłopskich, artystyczne szopki na Boże Narodzenie itp. wytwory sztuki prymitywnej.

Z wystawy etnograficznej schodzimy do małej chatki huculskiej, z grubych ułożonej ciosów, w której wewnątrz przyjmuje nas rodzina huculska w pełnym stroju świątecznym. Ostatnim na naszej drodze budynkiem (pierwszym od wejścia po prawej ręce) jest pawilonik zdrojowisk krajowych, urządony bardzo gustownie i przyozdobiony bogato festonami.

Wystawa sztuki polskiej mieści się w Sukienicach obejmując sale muzeum narodowego i wystawy krakowskiego oddziału galicyjskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Przedsiomk i salon pierwszy zajmują rzeźby, ustawione na tle bogatej zieleni. Salon pierwszy łączy się wprost z wystawą starożytności (makat i broni polskich) umieszczonej w t. zw. Langierówce; po prawej ręce następuje salonik z akwarelami, akwafortami i rysunkami, dalej idzie imponująca sala obrazów olejnych z lat ostatnich, tuż obok w formie namiotu wystawa portretów marszałków krajowych. — Na lewo za salo-
nem pierwszym leży nie mniej imponująca sala obrazów olejnych z lat dawniejszych, mieszcząca też nieliczne rzeźby większych rozmiarów.

Pettenkofer o cholery.

Prof. Pettenkofer odrzuca kwarantannę i des-
infekcję, uważając te środki za niewystarczające do powstrzymania epidemicznych objawów cholery. Jedynym profilaktycznym środkiem, według niego, jest asanizacja ziemi, bo tylko pewne stosunki gleby zasilają rozwój jądra cholerycznego i odwrotnie pewne tylko stosunki gleby powstrzymują czasowo lub stałe ich rozwój.

Stosunki te gleby, pomyślnie dla rozwoju cholery są: 1) fizyczna agregacja o tyle, o ile ona warunkuje przepuszczalność powietrza i wody; 2) stosunki wód zaskórnych; 3) zanieczyszczenie ziemi materjami, które służą wywołaczom choroby za strawę.

Gruntowne odwodnienie domów, zniesienie wszelkich grub z pobliza mieszkań, przeszkodzenie osadzaniu się odpadków gospodarstwa w grunt, na którym domy stoją mieszkalne i zaopatrzenie dostateczne w wodę, okazały się wszędzie sku-

teczną profilaksą przeciw epidemii cholery, tyfusu itp.

Jeżeli wybór miejsca zamieszkania nie stoi w naszej mocy, to od nas zależy natomiast utrzymanie gruntu w czystości, a chociaż nie mamy wpływu na opady atmosferyczne, to możemy ich rozdział opanować. W tych dwóch rozwiązalnych zadaniach leży cała profilaksa cholery.

Można z naukowego stanowiska sądzić Pettenkofera, jak się komu podoba, ale z epidemiologicznymi faktami zgadza się ona lepiej, niżli teoria jego przeciwników — lokalistów. ■

Z izby sądowej.

Warszawa 31 sierpnia. (Zabójstwo przez nieostrożność). Wincenty Borkiewicz właściciel wsi Woliska, stawał wczoraj przed I-ym wydziałem sądu okręgowego, w zarzucie zadania przez nieostrożność śmiertelnej rany szpadą Janowi Zielińskiemu. Zieliński podupadłszy majątkowo znalazł schronienie u dawnego przyjaciela swego Borkiewicza, który utrzymywał go na swój koszt.

Dnia 26 grudnia 1883 r. do Borkiewicza zjechali się goście. Wśród rozmowy o polowaniu, jeden z gości zaczął fechtować się z Zielińskim szpadami przyniesionymi przez Borkiewicza. Gospodarz widząc, że fechtowanie idzie niezręcznie, zaproponował Zielińskiemu, aby z nim skrzyżował szpady, na co tenże przystał.

Po kilku złożeniach Zieliński opuściwszy szpadę oddał ją Borkiewiczowi, sam zaś odszedł do swego pokoju zapalił fajkę i tam po kilku minutach zemdlł.

Po udzieleniu mu pomocy przyszedł do siebie, wkrótce jednak osłabł na nogach i skonał. Po obejrzeniu trupa i dokonaniu sekcji okazało się, że śmierć Zielińskiego nastąpiła w skutku rany zadanej mu w bok między 5 a 6 żebrem szpadą, która przeszła środek prawego płuca.

Borkiewicz w śledztwie tłumaczył się, iż nie wiedział wcale, że zranił Zielińskiego, który był jego przyjacielem i z którym żył w najlepszej zgodzie.

Badani świadkowie obecni przy fechtowaniu, stwierdzili w zupełności tłumaczenie się podsądnego, objaśnili, że fechtowanie odbywało się na żarty i że Zieliński oddaliwszy się do swego pokoju na fajkę, nie wspominał nawet, iż został ranny.

Według zeznań świadków Zieliński z Borkiewiczem żyli w jak najlepszych stosunkach. Gdy przed kilkunastu laty Zieliński zrozpaczony w

skutku braku środków do życia zamierzał odebrać sobie życie przez utopienie, Borkiewicz wyper-swadował mu ten zamiar i dał u siebie schronienie i utrzymanie.

Towarzysz prokuratora wnosił o uznanie nieostrożności i żądał udzielenia podsądnemu nagany.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu obrony adw. przys. Peplowskiego, Borkiewicza uniewinnił.

KRONIKA.

Ofiarnosc na instytucję nieuleczalnych wzmaga się u nas w sposób pocieszający. Przypominamy, że początek do tego uczynił szan. obywatel tutejszy, b. radny miasta Wojciech Kuba sie wicz zr., zapisując na ten cel całą swoją realność w ul. Rejtana, wartości około 20.000 zł. do rozporządzenia gminy. Śp. Piotr Krzczunowicz zapisał jak wiadomo 40.000 zł. na dom nieuleczalnych do rozporządzenia Wydziału krajowego. Temi dniami zaś, jak się dowiadujemy, obywatelka miasta Lwowa pani Rozalja W. (nie mamy upoważnienia do wymienienia całego nazwiska) uczyniła notarialny zapis odziedziczonej świeżo realności na rzecz istniejącego już przy ul. Kurkowej przytuliska nieuleczalnych pod opieką ks. Gorazdowskiego, zacnego wikarego parafji św. Mikołaja. Fakta te świadczą, że miłosierdzie osób prywatnych przejmując się poczuciem nagłych potrzeb publicznych wobec regulaminów szpitalnych, które wyrzucają chorych ze szpitali przed skoniem. Zyczący tylko wypadło, by podobne ofiary koncentrowały się w jednym ręku, gdyż tym sposobem prędzej przyjdzie do skutku znaczniejszy zakład dla nieuleczalnych. Gmina m. Lwowa, w pierwszej linii narażona na obowiązek opiekowania się osobami, usuwanymi z szpitali powszechnych, w pierwszej też linii potrzebuje pomocy ze strony publiczności. Ona to utworzyła taki zakład prowizoryczny, a ponieważ w niem nie masz dostatecznego miejsca dla pomieszczenia wszystkich, przeto dla sprostania potrzebie, zawarła umowy z zakładem św. Józefa (przy ul. Kurkowej) i z SS. miłosierdzia. Zwracamy tedy uwagę osób ofiarnych na tę okoliczność, gdyż gmina lwowska przedewszystkiem potrzebuje w tym kierunku ich pomocy.

Wiele wpływu na rozporządzenie ostatniej woli mają pp. rejenci. Od ich porady bardzo często zależy, aby fundusze ofiarowane na cele istotnie praktyczne i przynoszące bezpośredni pożytek ludzkości, jakoto: stowarzyszenia pomocy naukowej, straże ogniowe ochotnicze, czytelnie ludowe itp.

Mianowania w sądownictwie. Pan minister sprawiedliwości zamianował zastępcę starszego prokuratora

chodził z domu. Wówczas pani zaczynała płakać i rozpaczając, powtarzając co chwilę: „Nie wróci już do mnie, nie wróci nigdy! Zabije się może! Jestem najniezwyklejszą i najniezwyklejszą kobietą na ziemi!“ Była w takich chwilach tak bardzo wzruszona, że obawiała się nieraz o jej rozum. To też gdy pan wracał, rzucała się przed nim na kolana, błagając o przebaczenie i oblewając łzami jego nogi. On przyjmował te oznaki skruchy z równym spokojem, co i gniew uprzedni, powtarzając od czasu do czasu: „Powinna-bys więcej panować nad sobą.“ Podziwiałam nieraz jego zimną krew, sądzę jednak, że była tylko pozorna.

— Czy dom, w którym zamieszkali po powrocie do Londynu, był ich własnością?

— Tak jest, pani mówiła mi nieraz, że pałacyk ten został w części kupiony za jej własne pieniądze, to jest za pieniądze, które sama wygrała na wyścigach, bo stawiała znaczne sumy, kierując się wskazówkami ojca i naturalnie wygrywała prawie zawsze. Namawiała mnie nieraz do spółki, stawiałam chętnie kilka funtów dla zrobienia jej przyjemności, chociaż nie lubię ani wyścigów, ani zakładów.

— Jakiego rodzaju towarzystwo bywało u nich?

— Z początku wyłącznie prawie znajomi pana Beacha. Przychodził on codziennie niemal do córki w towarzystwie kilku lub kilkunastu przyjaciół, lecz pan przyjmował ich tak niegrzecznie, że wkrótce dali mu spokój. Sądzę, że ojciec pani przyprowadzał ich umyślnie, żeby dokuczyć lordowi Layton, bo i goście zachowywali się względem gospodarza domu często nieprzyjaciołczo.

— Do roku jednak mister Beach dał za wygraną i przychodził już sam tylko, a wówczas grał zwykle z panem w bilard.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Jak się zachowywał przed ślubem oskarżony względem swej narzeczonej?

— Nie wyglądał wcale na zakochanego, ale pani nie widziała za nim świata bożego i dość było jakiegoś laskawego uśmiechu lub słówka, by ją zupełnie uszczęśliwić, a z każdego kwiatka, który jej ofiarował, więcej się cieszyła, niż z najpiękniejszych brylantów, które otrzymywała od ojca. Gryzła się też niewypowiedzianie, że ojciec jej targował się co do posagu, bo chciał, jak to sam mówił, zawsze mieć w ręku mistra Laytona,

którego interesa finansowe wcale były nieświetne podobno. Zatargi te doprowadzały do gwałtownych scen między ojcem a córką, która wciąż powtarzała, że nie przeżyłaby zerwania tego małżeństwa. Podpisano wreszcie kontrakt ślubny, wedle którego cały posag pani przechodził po jej śmierci w ręce męża. Wesele było bardzo świetne i ze sto osób co najmniej usiadło do obiadu. Nie było między nimi jednak nikogo z rodziny lub znajomych pana młodego, a gdy teś czynił mu gorzkie wyrzuty z tego powodu, odpowiedział mu spokojnie, że nie zaprosił nikogo ze swoich, bo chciał im oszczędzić przykrości spotkania się z towarzystwem, które uczęszcza do jego domu. Wieczorem tegoż dnia państwo młodzi wyjechali do Paryża, a w kilka godzin wysłano w ślad za nimi telegram, donoszący o śmierci matki mojej pani. Na drugi dzień odebrałam telegram wywołujący mnie natychmiast do Paryża. Pan spotkał mnie na dworcu kolei i powiedział, że pani zasłała. Zastałam ją rzeczywiście bardzo chorą i pielęgnowałam przez kilka tygodni obłożnej choroby.

— Jak się zachowywał oskarżony przez cały ten czas?

— Sprowadzał do niej najslawniejszych lekarzy, ale był obojętny.

— Dokąd się udali po wyzdrowieniu chorej?

— Do Włoch. Pędzili tam życie bardzo światowe i urozmaicone, bywali codziennie w teatrze, na koncertach, na spacerach. Pani chciała nieraz pozostać w domu, ale pan miał zawsze na pogotowiu jakąś przyjemność po za domem.

— Czy zgodnie małżeństwo żyło ze sobą podczas tych pierwszych miesięcy poślubnych?

— Do klótni we właściwym znaczeniu słowa nie dochodziło między nimi nigdy, bo pan odpowiadał zwykle milczeniem na wszelkie wymówki lub skargi żony, a w końcu brał kapelusze i wy-

w Krakowie Władysława Zaklikę prokuratorem w Rzeszowie, sędzię powiatowego w Andrychowie Władysława Herolda radcą sądu krajowego w Nowym Sączu, a zastępcę prokuratora Wincentego Tarkowskiego zastępcą starszego prokuratora w Krakowie.

Sędziami powiatowymi zostali zamianowani: adjunkt sądu Bernard Miller w Krakowie dla Liszek, adjunkci sądu powiatowego w Bochni Władysław Jaroszewski dla Kalwarji, Marjan Medwicz w Wieliczce dla Chrzanowa, adjunkci sądowi Bronisław Kawski w Rzeszowie dla Żabna, Karol Górski w Tarnowie dla Andrychowa.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani: Stanisław Lachociński dla Tarnowa i adjunkci Jan Zborowski w Żywcu dla Krakowa, Józef Sulkowski w Strzyżowie dla Wadowic i auskultant Jan Krzyżsiak dla Rzeszowa.

Adjunktami zostali mianowani auskultanci: Władysław Krawczyński w Krynicy, Gustaw Gruszka w Kolbuszowie, Władysław Stawiński w Strzyżowie, Michał Fornelski w Wieliczce, Stanisław Nenycko w Dąbrowie, Wiktor Otto Sawicki w Leżajsku.

Przeniesieni zostali: sędzia obwodowy Edmund Gaertner z Chrzanowa do Podgórze, Teofil Warchałowski z Żabna do Jasła, adjunkt sądu Jędrzej Niedzielski z Wadowic do Tarnowa, adjunkt sądu powiatowego Romuald Medwicz z Kolbuszowy do Pilzna, Edmund Hartmann z Krynicy do Bochni, Mateusz Jarosiewicz z Leżajska do Przeworska.

Wydalania z Prus nie ustają. Temi dniami zgłosił się do pełniącego we Lwowie obowiązki opieki nad wydalencami Leon J., młodzieniec 20-kilkoletni, który jako poddany pruski służył już w pewnym pułku piechoty, stacjonowanym w Poczdamie. Wydalono go po skonstatowaniu, że rodzice jego pochodzą z Królestwa, ale przed rekrutacją nie skonstatowali tej okoliczności.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego poleca Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuch. wszech. lwows. Szan. Publiczności ubogich swych członków na posady nauczycieli domowych dla uczniów szkół normalnych i gimnazjów tak we Lwowie jak i na prowincji, niemniej jako mundantów do kancelarii adwokackich, notarialnych itp. i ma nadzieję, że P. T. rodzice, adwokaci i notariusze poprą usiłowania Wydziału zmierzającego do ułatwienia studjów ubogiej młodzieży akademickiej przez podanie jej środków utrzymania. Na zgłoszenia, które jak się spodziewamy, licznie się posypią, odpowiada Wydział natychmiast, przyczem na poszczególne posady polecać będzie najgodniejszych i najodpowiedniejszych z pośród kandydatów. Adres Towarzystwa: ul. Zimorowicza l. 5.

Festyn Sokoła odbędzie się dziś na górze zamkowej w połączeniu z loteryą fantową, wyposażoną w cenne i liczne przedmioty. Wiele nowych urzędzeń służących ku zabawie i rozrywce, zgromadzi bez wątpienia liczną publiczność szczególnie zaś przyjaciół tej pożytecznej instytucji na ową uroczystość sokoła, z której cały dochód przeznaczony na dokończenie gmachu. Blizsze szczegóły ogłoszone plakatami.

Walka przemysłowców. Starostwo w X. zwróciło się do namiestnictwa Austrii wyższej z zapytaniem, czy wolno blacharzom lakierować rynny dachowe, z tym dodatkiem, że lakiernik dotychczas nie mógł się odważyć wyleźć na dach. Według opinji starostwa byłaby musiała rynna zostać nie lakierowana, lub blacharz, w razie polakierowania rynny, byłby się naraził na karę za przekroczenie ustawy przemysłowej. Namiestnictwo zażądało opinji izby handlowo-przemysłowej, która orzekła, że zdanie starostwa jest zupełnie słuszne, lecz trzeba koniecznie zrobić wyjątek na wypadek, gdy lakiernik, jedynie mający powołanie do malowania rynien, nie ma odwagi wyleźć na dach. Wtedy w celu uchronienia rynien od zepsucia powinien mieć prawo lakierowania blacharz!

Tabela statystyczna szkół przemysłowych w Galicji opuściła prasę, wydana staraniem krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, a ułożona przez sekretarza komisji, posła Tefila Merunowicza. Tabela ta, przeznaczona dla obcych przemysłowców, odwiedzających wystawę krajową w Krakowie, zredagowana została w języku niemieckim i nosi napis „Das industrielle Bildungswesen in Galizien im Jahre 1887“. Szkół takich mamy 31, utrzymywanych w roku 1886/7 kosztem 81.522 zlr., z czego przypada na subwencję z funduszy krajowych 33.924 zlr., tj. 41.6 proc., z funduszy państwowych 13.235 zlr., tj. 16.2 proc., reszta zaś na fundusze gminne i prywatne. Uczniów naliczono 3552.

Wypadki. Nagłą śmiercią zmarła w Kętach, Anna z Kolasków Pantoflińska, żona Macieja Pantoflińskiego z Żywca. Taką samą śmiercią zmarła w Sokalu nalogowa pijaczka, 60 lat licząca, Elżbieta Tiefenbach.

Utonął podczas przejazdu przez rzekę Kamieniec w powiecie nowosądeckim włościanin tamtejszy, Wojciech Ogórek.

Przeniesienia w armji. Lekarz pułkowy 2. klasy dr. Zdzisław Juchnowicz Hordyński, przeniesiony z 74 pułku piechoty do komendy wojskowej w Żadarze; lekarz pułkowy, dr. Justyn Karliński z 63 pułku piechoty do 31 pułku piechoty; a lekarz pułkowy dr. Michał Lewicki z szpitala garnizonowego w Pradze do 3. pułku dragonów.

Komitet wystawy krakowskiej wskutek rozesłanych zaproszeń otrzymał bardzo życzliwe odezwy od burmistrzów w Budapeszcie i Pradze, tudzież od Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu i od hr. Eug. Zichy, prezesa wystawy węgierskiej w r. 1885. P. Gerlacz, pierwszy wiceburmistrz Budapesztu, przedłożył o trzymane z Krakowa pismo reprezentacji miasta i wyraża nadzieję, że tak zarząd miasta jak i ludność zwiadczać będzie licznie wystawę krakowską.

Zapisy do szkoły sług rozpoczynają się dzisiaj 4go b. m. o godzinie 3. po południu. (Ratusz, III. piętro, przed muzeum przemysłowym).

† **W Lubowie** w powiecie sokalskim zmarł 28. sierpnia Antoni Butrymowicz, były oficjalista w dobrach książy Sanguszków, w 72. roku życia.

Trzęsienie ziemi w Zaleszczykach, o którym donieśliśmy wczoraj, było dwukrotnie: o godz. 5 i 7 $\frac{1}{2}$ zrana, jak nam donosi kupiec tamtejszy p. M. Lipiński.

Zabójstwo. W dobrach Straszaków, w pow. kolskim, zamordowany został w d. 13. bm. zarządzający tym majątkiem, Walenty Kosmowski. Zbrodni dopuścił się miejscowy owczarz, o ile wnosić można, przez zemstę. Śledztwo sądowe wykryło, iż denat miał trzy rany na głowie, oraz nogę i trzy żebra złamane.

Dzielny wójt. Z Lubelskiego donosi *Wiek*: Dnia 19. sierpnia we wsi Mszanka wściekły wilk pokąsał pasące się na rżyskach: konia, krowę i kilka sztuk owiec. Dowiedziawszy się o tem sołtys tej wsi Józef Kowalczyk, zebrał kilku włościan, którzy zaopatrzyli się w kołki i udał się z nimi szukać wilka. Znalazł go w krzakach w pobliżu wsi, a dostrzegł go pierwszy sołtys. Zanim wszakże Kowalczyk mógł się przygotować do uderzenia, wilk rzucił się na niego. Dzielny sołtys nie straciwszy przytomności, pochwycił wilka rękami i trzymając go wołał o pomoc. Ponieważ inni włościanie obchodzący krzaki, nie mogli prędko przybyć na wołanie, Kowalczyk długo borykał się ze wściekłym zwierzęciem, które miotając się w jego rękach od czasu do czasu dosięgało go i kąsało to w głowę, to w nogi. Najpierwszy zdążył przybyć na pomoc syn sołtysa, i ten jedynym uderzeniem kołka, zabił wilka na miejscu. Pierwszej pomocy okaleczonemu w głowę, ucho i lewą nogę sołtysowi, udzieli felczer z Sawina, a następnie na drugi dzień lekarz powiatu i felczer z Chelma, poczem odesłano Kowalczyka do Warszawy do dr. Bujwida.

Nomen omen. Na Powązkach w Warszawie, nieopodal od cmentarza, dostrzeżono wczoraj na drzewie jakiegoś powieszzonego człowieka. Z przeprowadzonego śledztwa dowiedziano się, iż samobójca nazywa się Ignacy Grób.

Klasztor jasnogórski. Rozpoczęte w r. z. roboty około odrestaurowania wałów, okalających klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze, zostały już ukończone. Niebawem mają być również odnowione mury zewnętrzne kościoła. Nastąpi to jednak nie wcześniej, jak po wyznalezieniu potrzebnych na ten cel funduszy.

Podrabiacze pieniędzy. W Tulczynie wykryto mennicę, w której bito pieniądze miedziane i srebrne. Zakład prowadzony był przez żydów.

Przedstawienia magnetyzerów zostały rozporządzeniem ministerjalnym w Prusach zakazane dla tego, że przez nie osoby używane jako medja często poszkodowane zostały na zdrowiu. Przeciwnie raz coś rozsądniejszego!

N. J. Pawliszczew, b. prezes warszawskiego komitetu cenzury i założyciel *Dniwika warsz.*, wydał w Petersburgu dwutomową historję powstania polskiego 1861—1864.

Morderstwo na radcy sądowym Radaskay zostało popełnione w Pancsova. Morderca nazywa się Jan Theodorowicz jun. i jest tamtejszym mieszkańcem. Morderstwo popełnił Theodorowicz z zemsty. *Tem. Ztg.* donosi, że czyn ten ma być w związku z śledztwem prowadzonym przez radcę Radaskaya w sprawie morderstwa popełnionego na lekarzu tamtejszym Stojkovicu.

Młody, 20-letni turysta Adolf Schreyer, syn Salzburskiego bankiera, zwiadczać ze swym przyjacielem Gangglerem szczyt góry Hochkönig, w połowie sierpnia rb., został zaskoczony przez tak okropną zawieję śnieżną, że po dwudniowym prawie błakaniu wśród skał zamarł. Przyjaciel jego wśród nadludzkich wysiłków dostał się do koszar alpejskich pastuchów, gdzie też przyszedł do siebie.

Nowy tryumf pani Hurkowej. Na dworcach kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej umieszczono tymi dniami we wszystkich poczekalniach ikony z gorejącymi lampkami.

W kwestji naftowej. Z powodu wystawy naftowej, którą urządza rosyjskie Towarzystwo techniczne, o czym *Kurjer* donosił, rozpisano ministerstwo dóbr państwowych dwie nagrody, o które mogą się ubiegać i obcokrajowcy: Nagroda 2500 rubli za najlepszą budowę taniej i prostej lampy dla ciężkich olejów naftowych, którąby można było używać po wsiach. Nagroda 1000 rubli za najbardziej odpowiednią i nadatną formę lampy dla ciężkich olejów, choćby droższej od poprzedniej. Do tych nagród dołącza ministerstwo wojny trzecią, w ilości 500 rubli, za zbudowanie pieca pokojowego, opalanego odpadkami naftowymi. Termin przesyłania lamp i pieców do 27. listopada b. r. na rzecz rosyjskiego Towarzystwa technicznego w Petersburgu ulica Pantelejmonskaja nr. 2.

Ze względu na ważność i dla naszego przemysłu naftowego tej kwestji — podajemy poniższą notatkę.

Agitacja spirytusowa w Prusiech. Na odbytem dnia 28. sierpnia w Berlinie zebraniu interesantów spirytusu, któremu przewodniczył właściciel spirytowni Lehnert z Kilonji, przyjęto następującą rezolucję: Zebranie upatruje w projektowanej koalicji producentów spirytusu groźne niebezpieczeństwo dla rozwoju ekonomicznego. Widzi ono w tej koalicji środek zdolny zrujnować liczne egzystencje. Zebranie sądzi, że odparcie tego rodzaju usiłowań, jakie się uwidatniają w założeniu Towarzystwa akcyjnego, mającego na celu zmonopolizowanie przemysłu spirytusowego, jest obowiązkiem całego ludu niemieckiego. Zebranie wybiera komisję, która ma zorganizować opór przeciwko koalicji, a mianowicie naradzić się nad praktycznymi środkami, za pomocą których należy zwalczać pogwałcenie handlu. Dzisiaj po południu odbędzie się drugie posiedzenie celem narad nad dalszymi środkami obronnymi przeciwko koalicji. Tymczasem już 2.500 właścicieli gorzelni przystąpiło do koalicji kapitalistycznej.

Przykłady długowieczności. *Moskiewskie Wiadomości* piszą: „Gubernia Astrachańska, niebaczna na pewne, nieprzyjemne dla zdrowia mieszkańców warunki, przedstawia przykłady bardzo wymowne długowieczności mieszkańców. Z urzędowych danych za rok zeszyły 1886 ogłoszonych w *Gońcu Urzędowym*, pokazuje się, że w ciągu tegoż roku, zmarły następujące osoby, mające przeszło sto lat: Włościanin wsi Pryszypa, w powiecie Carewskim, Jan Szustow, lat 105; kozaczka ze stancyi Krasnojarskiej, Darja Aboljaninowa, lat 105; włościanin wsi Ikriane, Symeon Żarkow, lat 110; włościanka wsi Teodorówka, Eufemia Lisenko, lat 110; włościanin osady Władimirówka, Cyryl Szewczenko, lat 110 lat; włościanin wsi Targowa, Jan Butkow, lat 114, i włościanin wsi Kisielewo, Andrzej Nowochapiorskij, lat 120“.

Przeniesienie zwłok Napoleona III. Sarkofag, w którym zwłoki Napoleona III. spoczywały dotąd w kaplicy św. Marji w Chislehurst, został przeniesionym do zbudowanego przez cesarzową Eugenię w Farnborough grobowca i ustawionym obok sarkofagu syna. Sarkofag cesarza nosi napis „Napoleon III. R. J. P.“ Mala tabliczka mosiężna poucza, że jest on podarunkiem królowej Wiktorji dla przyjaciółki cesarzowej Eugeni. Oba sarkofagi są zupełnie równe i sporządzone z czerwonego granitu z Aberdeen.

Znany chemik francuzki Chevreul skończył wczoraj 101 lat. Znakomity uczony mimo podeszłego wieku cieszy się czerstwem zdrowiem i uczęszcza co poniedziałku na posiedzenia akademii umiejętności. Chód jego jest jeszcze wcale lekki i szybki, a na dwa piętra do swego pomieszkania wychodzi codziennie z łatwością.

Okropna zbrodnia. W Paryżu niejaki Padrona w napadzie szalu opilecznego zastrzelił żonę i zarznął dwoje śpiących dzieci. Następnie uciekł do piwnicy w której został przyaresztowanym. „Jestem spragniony, spragniony“, były pierwsze słowa zbrodniarza po zaaresztowaniu. Przed komisarzem policyjnym twierdził, wytrzeźwiony nieco, że zbrodnia została mu nakazana w drodze sugestji, i że musiał być posłusznym, nie wie jednak kto mu ją nakazał.

Książę Bismark dał się tymi dniami ważyć w Kissingen. Waga jego wynosi dokładnie tyle, ile w zeszłym roku, tj. 207 funtów.

Siódemka w katedrze kolońskiej. Liczba siedem jest podstawą wszystkich pomiarów i ozdób tego wspaniałego domu Bożego. We wszystkich portykach jakoteż i u wejść bocznych znajduje się siedem nisz do umieszczania posągów przeznaczonych. Głębokość przedsionka wynosi 7 razy 8 czyli 56 stóp, a znajduje się w nim siedem postumentów dla posągów; siedem

orkach ko-
bydgoskiej
zekalniach

wy nafto-
chiczne,
stwo dóbr
ę ubiegać
epszą bu-
ów nafto-
Nagroda
ną formę
d poprze-
roiny trze-
a pokojo-
min prze-
na ręce
tersburgu

przemysłu
otatkę.
Na odby-
interesen-
iel spiry-
reżolu-
licji pro-
n s t w o
idzi ono
egzysten-
u usilo-
warzystwa
nie prze-
ludu nie-
ma zor-
cie nara-
noea któ-
dzisiaj po
m narad
koalicyj.
stąpiło do

ie Wie-
cząc na
warunki
wieczno-
rok ze-
poka-
stępujące
Przybyła,
kożacz-
owa, lat
lat 110;
lat 110;
wczenko,
kow, lat
owocha-

okofag, w
l w ka-
nym do
borough
Sarko-
Mała
iem kró-
nii. Oba
zerwone-

yl wczor-
ego wie-
co po-
Chód
piętra
stwością.
drona w
ł dwoje
w której
pragnio-
esztowa-
wyrze-
w dro-
wie je-
żać w
e w ze-

zba sie-
ób tego
rtykach
em nisz-
ębokosc
znajdu-
siedem

orkiestr otacza wysoki chór, który podobnie jak wnętrze kościoła, posiada szerokość 7 razy 23 czyli 161 stóp; wysokość chóru wynosi również 7 razy 23; 7 razy 10 — to wysokość naw bocznych; dwa rzędy po 7 kolumn ozdabiają chór, a po siedem kolumn oddziela boczne nawy i tak dalej wszędzie nawet w najdrobniejszych szczegółach ornamentyki cyfra 7 odegrała pierwszorzędną rolę, albowiem, według pojęć, jakie panowały w wiekach średnich, cyfra ta była święta.

W państwie Kongo zbudowana ma być wkrótce kolej żelazna, a przebywający obecnie na miejscu inżynierowie mają sporządzić kosztorys i zdecydować, który z podanych projektów jest odpowiedniejszy. Jeden z nich przeprowadza linię kolejową z Vivi do Ysanghila na prawym brzegu, gdzie następuje przeladowywanie na parowiec, który przewozi pasażerów i towary na przestrzeni 130 kilometrów do Manyanga na lewym wybrzeżu, skąd znów idzie kolej do Leopoldville. Długość tej linii wyniosłaby 175 kilometrów. Według drugiego projektu zaś kolej przebiegałaby po lewym brzegu Kongo z Matadi do Leopoldville na przestrzeni 280 kilometrów.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Wczorajszy występ** p. Ładnowskiego wypadł świetnie. Publiczność przyjmowała dawnego swego obalbięca hucznymi oklaskami. Poszczególne sprawozdania odkładamy do drugiego przedstawienia.

*** Wieczory zimowe**, 5 rysunków Stachiewicza, wystawionych teraz w Krakowie zakupił ks. Adam Sapieha za 1200 gld. Dobry tedy początek!

*** Nowy miesięcznik** pod tytułem *Revue de Paris et de Pétersbourg* zacznie wkrótce wychodzić w Paryżu pod kierownictwem specjalnie w tym celu utworzonego konsorcjum. Naczelnym redaktorem będzie Arsène Houssaye, pomocnikiem jego zaś Armand Sylvestre. Na liście współpracowników figurują nazwiska koryfeuszów współczesnej literatury francuskiej, jak Aleksander Dumas, Sardou, Jules Simon, Pasteur, Flammarion, Marcot, Rénaud, Rochefort i t. p.

*** Powiastka Okońskiego** „Chawa Rubin” przeznaczoną została na język hebrajski.

*** Nieznany utwór Juliusza Słowackiego.** Z listów Juliusza Słowackiego do matki wiadano, iż autor *Kordjana* pisał po francusku powieść historyczną polską, utworu tego jednak nie drukowano nigdzie, nie znał go nawet biograf Słowackiego, dr. A. Malecki. Dopiero teraz powieść Słowackiego stanie się dostępną ogółowi. Z rękopisu, będącego własnością p. Sobieszcańskiego, byłego oficera b. wojsk polskich, przełożył powieść Słowackiego na język polski p. Jan Amborski, a *Kiosy* zaczęły ją w tym przekładzie drukować. Powieść nosi tytuł *Król Ladawy*. jest pisana pod wpływem Walter-Scott'a, a głównymi jej bohaterami są dwie glony na Ukrainie postacie: emir Waclaw Rzewuski i Ignacy Scibor Marchocki. Słowacki pisał *Króla Ladawy* w r. 1832, chcąc pokazać Europie, że nie tylko Szkocja i Anglia obfitują w typowe postacie i wybitne charaktery, lecz nie dokończył go, oddawszy się zupełnie poezji polskiej.

*** W Chamounix** odbyło się 28. sierpnia odsłonięcie pomnika Benedykta Saussure, który 3. sierpnia 1787 wraz z Balmatem dosięgnął pierwszy szczytu dziewięcioletniej Montblanc. Pomnik dłuta Jul. Salmsona ustawiony został kosztem francuskich, szwajcarskich, włoskich, angielskich i amerykańskich turystów.

*** Echa minionych lat.** W r. 1880 wydałem zbiór wierszy, pieśni z muzyką i marszów wojska polskiego pod tytułem „Wspomnienia r. 1830 — 31”. W przeprowadzeniu tego wydawnictwa nasuwała się myśl zebrania podobnych pamiątek z wszystkich dawniejszych walk o niepodległość. Obecnie więc przystępuję do wydania gotowego zbioru wierszów, pieśni z muzyką i marszów wojska polskiego od r. 1768. Zbiór ten obejmować będzie Konfederację barską, Rozbiór, Konstytucję 3. maja, Targowicę, Powstanie Kościuski, Legiony, Wojny Napoleońskie i z epoki roku 1831 to co w Wspomnieniach nie było umieszczone. Zbiór ten wyjdzie pod tytułem: „Echa minionych lat” w dwóch zeszytach, zeszyt tekstu i nót, w takim samym formacie jak Wspomnienia. Celem poparcia wydawnictwa ogłaszam przedpłatę, która wynosić będzie za oba zeszyty 2 zł. Po wyjściu dzieła cena podniesioną będzie na 4 zł. Prenumerować można u podpisanego wydawcy i we wszystkich księgarniach krajowych. Termin przedpłaty kończy się z dniem 15. grudnia br. *J. Horoszkiewicz*, ulica Chorążczyz Nr. 16.

Król Ludwik II. na scenie. *Berl. B. Ztg.* donosi że sensacyjny dramat pod tytułem „Król Ludwik II. bawarski” oczekuje światła kinkietów. Najpierw zostanie przedstawiony ten utwór p. L. Klingera w Saksonji. Afisz teatralny zapowiadający tę sztukę opiewa: I. akt. „Pierwsze wystawienie Lohengrina z Monachium”. II. akt. „Ostrzegający głos matki, albo R. Wagner w królewskim buduarze”. III. akt. „Król Ludwik zaręczony”. IV. akt. „Ulubieniec królewski” (Józef Kainz). V. akt dzieli się na dwie części: „Uwięzienie króla na zamku Schwanstein” i „Katastrofa nad jeziorem Starnberskiem”. Wreszcie przychodzi końcowy obraz: „Król Ludwik na łożu uroczystym” (oświetlony). Z tytułów samych już widzimy, że sztuczki to jest obliczone na najniższe i ciemne masy.

Małe wyjaśnienie. Wskutek opisanego onegdaj faktu oszustwa i gwałtu publicznego, dokonanego na biednej dziewczynie z Zakliczyna, otrzymaliśmy z Brzeska list następujący: „Szanowna Redakcja nadmienila przy nazwisku Mieczysława Gostkowskiego, że o ile wiemy jest on dygnitarzem autonomicznym”. Ponieważ nawiasowa wzmianka ta mogłaby w błąd wprowadzić czytelników, nie znających bliżej miejscowych stosunków, przeto donoszę, że w powiecie brzeskim jest istotnie dygnitarzem autonomicznym, bo prezesem Rady powiatowej Florjan br. Gostkowski mieszkający pod samym Zakliczynom, ale ten nie ma nic wspólnego z faktem podanym. Mieczysław Gostkowski zaś, o którym tam mowa, był pisarzem gminnym w Zakliczynie i odprawiony wyjechał na wschód Galicji przed parą miesiącami”. Dziękując panu W. Siemieńskiemu, sekretarzowi Rady powiatowej w Brzesku za to wyjaśnienie, dodajemy że posłuży ono władzom do odpowięcia urzędowania przeciwko Mieczysławowi Gostkowskiemu, który sprytnie ułożył sobie był zamach na fundusz szpitalny i szupasowy, a nadto przez 48 godzin pozbawił wolność dziewczynę biedną, zabraną światami z domu rodziców. Dziewczyna ta znajduje się obecnie na Kulparkowie pod obserwacją, ale śladu pomieszczenia zmysłów nie okazuje, i leczą ją tylko na zbitę kolano. Równocześnie, jednak z wypuszczeniem jej z tamtąd, akta tej sprawy powinny być odstąpione prokuratorji.

Korespondencja od redakcji. L. Nałęcz w Buczaczu. Pojmujemy doskonale, na czem panu zależało, ale na konfiskatę dziennika narażać nie można. Dla tego prosimy o przedmiotową relację z ewentualnej rozprawy sądowej.

Bezimiennym z ulicy Zamkowej we Lwowie. Udajcie się panowie na pismo do magistratu.

Kalendarz. Będąc już z wydawnictwem *Kalendarza Kurjera Lwowskiego* na r. 1888 prawie zupełnie na ukończeniu, upraszamy *Sz. Kupeów i Przemysłowców, którzy zamawili ogłoszenia w takowym o spieszne nadesłanie tekstów tych ogłoszeń do Administracji, jak również i życzących sobie dać jeszcze ogłoszenia, by zechcieli się pospieszyć* (Cena strony 24 zlr., 1/2 12 zlr. 1/4 6 zlr.)

Z Izby sądowej.

Lwów 3. września. (*Oszustwo na szkodę skarbu*). Józef Zyganowski, rodem z Nowosiłecy, mający lat 34, wziął się na sposób dla rychłego wzbogacenia się. W pierwszych dniach maja br. sfalszował mianowicie zawiadomienie dla ck. kancelisty sądowego Jana Krzyżanowskiego rzekomo przez ck. wyższy sąd krajowy we Lwowie dnia 7. maja 1887 do l. 13.412 wystawione, względem wypłaty temuż Krzyżanowskiemu odprawy w kwocie 1.200 gld., tudzież asygnację do ck. urzędu podatkowego w Żółkwi na wypłacenie Janowi Krzyżanowskiemu kwoty 1.200 gld.

Następnie zgłosił się Zyganowski w ck. urzędzie podatkowym w Żółkwi, przedstawił się tamże jako kancelista Jan Krzyżanowski i zażądał tamże wypłaty kwoty 1.200 gld. Kontrolor urzędu podatkowego zaliczył istotnie przedłożony mu kwit i oddał takowy poborecy podatkowemu do wypłaty.

Dotąd wszystko szło dobrze. Lecz cóż? Poborca podatkowy Jan Pleszowski przystępując do wypłaty, poznał niestety Zyganowskiego, którego znał jeszcze jako djetarjusza w Sanoku, odmówił mu wypłaty i kazał go zaaresztować.

Przy odbytej dziś rozprawie prokuratorja państwa oskarżyła Zyganowskiego o zbrodnię o-

szustwa, a sąd przysięgłych uznał go jednogłośnie winnym tej zbrodni. Na podstawie tego werdyktu, zasądził trybunał Zyganowskiego na karę 2-letniego ciężkiego więzienia.

Trybunał składał się z pp. radcy Sawczyńskiego jako przewodniczącego, radców Fügera i Nitarskiego jako wotantów i auskultanta dr. Dziedzickiego jako protokolanta. Prokuratorję państwa zastępował substytut p. Hayderer, oskarżonego bronił dr. Lilien.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 3. września. W defraudacji na pocztę prowadzi dalej śledztwo radca dworu Zimmermann. Okazało się, iż kilka wiedeńskich firm brało w tem udział. W dalszym ciągu aresztowany został urzędnik cłowy Astel.

Praga 3. września. Samobójca adwokat Nagel większą część swego majątku przegrał na loteryę.

Londyn 3. września. W całej Anglii panowały wczoraj wielkie burze; z tego powodu opóźniła arcyksiężna Stefania podróż swoją do Jersey.

Zurych 3. września. Francuski minister Rouvier zaproponował Szwajcarji obsadzenie Sabaudji wojskiem szwajcarskiem na wypadek wojny z Włochami.

Sofja 3. września. Rząd bułgarski postanowił nie puścić przez granicę komisarza rosyjskiego, jeżeliby przyjechał w mundurze.

Belgrad 3. września. Minister finansów skazał „Laenderbank” na 1 1/2 miliona franków kary z powodu obejścia monopolu traktatowego, następnie skonfiskował 600.000 kilo zepsutego tytoniu.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 3. września. Zarząd wojskowy zawarł z austriacką fabryką broni umowę względem dostawy w przeciągu 3 lat karabinów repeterowych jedynie co do terminu dostaw i co do ceny; zaś względem czasu i sposobu zapłaty, dotychczas nie postanowiono. Ostateczną decyzję względem tych punktów, poweźmie rząd z końcem września. — Istnieje projekt uzyskania całej potrzebnej sumy w drodze osobnej operacji kredytowej.

Peszt 3. września. Budapeszt wysła deputację na wystawę w Krakowie.

Berlin 3. września. *Kölnische Zeitung* przynosi sensacyjny artykuł, w którym oświadcza, że nawet Bismark nie będzie w stanie wpłynąć na kierunek polityki rosyjskiej na wschodzie, i że Niemcy będą zmuszone z orężem w ręku kiedys udowodnić, jak zębne były teorie Katkowa dla Rosji. W Rosji nikt nie wierzy w przyjaźń Niemiec, to też stosunek obecny Rosji do Niemiec jest niepomysłny.

Wiele dzienników tutejszych, również i nadeszłe tutaj dzienniki z Kopenhagi nie wierzą, aby przyszedł do skutku zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Głosy te jednak uważać należy za manewr dla odwrócenia uwagi nihilistów i zabezpieczenia cara.

Berlin 3. września. Cesarz Wilhelm po przedwczorajszej rewji wojskowej, potknął się i upadł, przyczem stłukł sobie lewe biodro i łokieć u lewej ręki. Pomimo to, kontynuował dalej rozpoczętą rozmowę i chodził czas dłuższy. Monarcha przepędził noc spokojnie i wstał wczoraj o godz. 9. rano. Ogólny stan zdrowia jest zadowolający.

Sofja 3. września. Ziwkow przyjął tekę oświaty. Nowy gabinet odbył dzisiaj naradę. Oczekują znieśnienia stanu obłężenia, a zarazem obwieśnienia co do nowych wyborów.

Londyn 2. września. Wedle doniesień z Sofji rozbiło się utworzenie ministerstwa Stambulowa o tę okoliczność, że książę wykreślił dwa punkty z programu ułożonego przez Stambulowa, poczem tenże oświadczył, że wśród takich warunków nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie spraw państwowych. Wedle innej wersji Stambulow stanowczo oświadczył się przeciw bezwarunkowemu amnestowaniu emigrantów, gdyż to wniosłoby tylko niepokój i niebezpieczeństwo do kraju.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim. Stan z dniem 31. sierpnia b. r. Asygnaty i czełki zlr. 1,078.383.39, (w

porównaniu z 31. lipca b.r. + zlr. 8.799.73). Emisje a) 4 i pół procentowe listy zastawne zlr. 13.113.400 imiennej wartości, b) 5 procentowe obligacje komunalne pierwszej emisji zlr. 1.031.000 imiennej wartości; razem zlr. 14.144.400, (w porównaniu z 31. lipca b.r. + zlr. 347.700 imiennej wartości).

* „Tellus“, czasopismo wydawane w Warszawie a poświęcone sprawom przemysłu browarnianego, przestało wychodzić.

Austrjackie losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 15.000 zlr. padła na serję 1501 numer 29, 1000 zlr. na s. 4535 nr. 22; 500 zlr. s. 582 nr. 47, s. 3825 nr. 9, s. 5579 nr. 40, s. 7860 nr. 25 i s. 7987 nr. 19; 100 zlr.: s. 88 nr. 4, s. 642 nr. 18, s. 702 nr. 3, s. 2149 nr. 41, s. 2291 nr. 35, s. 3103 nr. 48, s. 3349 nr. 6, s. 7011 nr. 12, s. 10384 nr. 44 i s. 11318 nr. 24; po 50 zlr. s. 507 nr. 23, s. 2120 nr. 35, s. 3151 nr. 20, s. 3171 nr. 17, s. 5825 nr. 24, s. 6585 nr. 45, s. 7024 nr. 27, s. 7212 nr. 23, s. 8192 nr. 38 i s. 9334 nr. 40. Do amortyzacji wyciągnięto 25 serji: 151 474 1541 1574 1848 2364 2706 2716 2939 3245 4739 5021 5457 5794 6170 6315 6343 6517 8219 8525 8683 9313 10179 10247 i 10375. Numera ich otrzymają po 12 zlr.

Losy kredytowe. Przy ciągnięciu d. 1. bm. wyszły następujące serje: 251 442 529 622 855 913 1499 2153 2156 2436 2513 2844 2948 3236 3246 3317 3445 3720 i 3887. Główna trafna 150.000 zlr. padła na s. 3236 nr. 60, 30.000 zlr. na s. 855 nr. 60, 15.000 zlr. na s. 3445 nr. 51; po 5.000 zlr. s. 442 nr. 48 i s. 3246 nr. 50, po 2.000 zlr. s. 1499 nr. 46 i s. 3887 nr. 15 po 1.500 zlr. s. 2513 nr. 17 i s. 3236 nr. 3, po 1.000 zlr. s. 622 nr. 76, s. 913 nr. 100, s. 2156 nr. 4 i z. 3887 nr. 46, po 400 zlr.: s. 442 nr. 24 i nr. 51, s. 529 nr. 21 i nr. 48, s. 622 nr. 35, s. 855 nr. 10, 26 i nr. 99, s. 913 nr. 31 i nr. 32, s. 1499 nr. 36, s. 2153 nr. 98, s. 2156 nr. 34, s. 2436 nr. 29 i nr. 42, s. 2513 nr. 30, 54 i 61, s. 2844 nr. 31 i nr. 85, s. 2948 nr. 4, 32, 37, 85 i nr. 87, s. 3236 nr. 36, 72 i nr. 83, s. 3246 nr. 27, s. 3317 nr. 16, 38 i nr. 94, s. 3445 nr. 12 i nr. 48, s. 3720 nr. 2 i s. 3887 nr. 71. Na wszystkie inne w wylosowanych 19 serjach zawarte numera wypada po 200 zlr.

Lwów dnia 3. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jaroslaw
Pszennica	7—7-30	6-85—7-15	6-75—7-00	7—7-50
Zyto	4-50—5-00	4-60—5—	4-50—4-90	4-85—5-25
Jęczmień	4—6-00	4—6—	3-85—6—	4-25—6-70
Owies	3-40—4—	3-40—4—	3-35—4—	3-70—4-15
Groch	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka				
Rzepak	9—9-75	9—9-65	9—9-50	9-50 10—
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 50 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25-00—26-00.

Uspokojenie spokojne.

Lwów, z Izby handlowej

3. września 1887.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	208 —	211 —
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	221 75	224 75
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. wa.	280 —	285 —
Banku i potoczego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
Obligacje za 100 zlr.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleon	9 92	10 02
„ Imperia	10 24	10 34
tubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 30	61 90

Nafta. Wiedeń 3. września: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco — do —; na wrzesień —, wrzesień-grudzień 6.20; Antwerpja na wrzesień 15.50 do —; Nowy-York 6.3/8; Filadelfia 6.3/8.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie,

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ul. Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie. przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

Wszzech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

Do PP. posiadaczy obligacyj indennizacyjnych i listów zastawnych tutejszych instytucyj finansowych.

Nie jeden posiadacz powyższych papierów znajduje się w błędnym mniemaniu, że ma papier, który mu niesie odsetki i przekonuje się **za późno** przypadkowo, że z własnej winy przez długi czas zamiast procentów pobierał część swego kapitału, ponieważ obligacja albo list zastawny już od dawna jest **wylosowany**, kupony od tego czasu były **bezprawnie** spieniężane, a skutkiem tego kapitał się zmniejszył. Rzut oka na rozmaite listy ciągnięć przekonuje, że **miliony** zlr. niespieniężonych, a wylosowanych, a zatem nieoprocentowanych obligacyj i listów zastawnych pozostają w rękach posiadaczy.

Dlatego zwracamy uwagę pp. posiadaczy takich papierów i pp. opiekunów małoletnich na ten stan rzeczy, a **nawet upraszamy ich** o przysłanie nam spisu numerów znajdujących się w ich posiadaniu papierów. Chętnie porównamy te spisy z listami ciągnięć, jeżeli znajdziemy między tymi listami wylosowane, doniesiemy o tem posiadaczom, spieniężymy im te papiery

bez prowizji i na żądanie przesyłamy im natychmiast gotówkę lub też inne papiery według życzenia.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, że tak wylosowane, dnia 1. listopada płatne obligacje indennizacyjne, jak i wylosowane dnia 31. grudnia płatne listy zastawne Towarzyst. kredytowego ziemskiego w pełnej wartości nominalnej z doliczeniem bieżącego kuponu **bez żadnego potrącenia** w każdej chwili wypłacamy albo wymieniamy na inne papiery **najtańszej** obliczone.

Polecenia z prowincji wykonujemy **spiesznie i rzetelnie** bez doliczenia prowizji.

We Lwowie w sierpniu 1887.

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL & LILIEN

Wszelkie losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dołczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. września 1887.

Hotel Francuski. R. Grochowski z Łomżyńska, J. Grochowski z Łomżyńska, W. Jaruntowski z Twierdzy, W. Solmanowicz z Jass, J. Zieleniewski z Rosji, F. Janser z Wiednia, X. A. Krukowski z Warszawy, Br. Wattmann z Przemysła, G. Subotic z Budapesztu.

Hotel Żorża. Z. Dembowski z Kosienic, Dr. ks. Radziwiłł z Wilna, Exc. Br. Pino z Wiednia, St. Homolacz z Balic, A. hr. Dzieduszycki z Mościsk, S. ks. Sapiężyna z Bilki, W. Czarlinski z Sydney, Wl. Ustrzycki z Czelotcy, E. Winter z Czerniowiec, J. Horodyski z Kociubinie, L. Glembocka z Podola ross., B. Zadorowicz z Wołczkowiec.

Hotel Krakowski. M. Żelazowska z Wołynia, E. Biedermann z Wołynia, R. Tomaszewski z Bukowiny, A. Filipek z Radziechowa, A. Müller z Rożniatowa.

Hotel Angielski. K. Krokoszyński z Jaworowa, H. Treter z Laszek król., M. Kuśnierz z Zalogiec, S. Goliński z Przemysła, S. Kolankowski z Chomczyna, M. Baczyński z Kałusza, E. Mellerkamp z Podola ross., L. Bielecki z Rosji, K. Fuchs z Brodów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. września 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	287 —	287 50
Bank anglo-austriackiego	110 60	109 25
Unionbanku	110 40	210 —
kolei Karola Ludwika	109 10	209 —
kolei północnej	251 75	251 50
kolei południowej (Lombardy)	80 25	81 —
kolei państwowej	226 20	226 10
kolei Lwowski-Czerniowieckiej	222 75	222 75
kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 —	165 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 50	129 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu Galicyjskie obligacje indennizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	124 80	124 90
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 50	223 75
Renta węgierska złota 4 proc.	100 85	101 02
Akcje Bankvereinu	92 —	92 —
Rosyjski rubel papierowy	111 50	111 65
Losy premjowane węgierskie	121 80	121 75
Akcje kredytowe	282 50	283 10
Akcje kolei Karola Ludwika	208 50	208 75
Akcje kolei południowej	209 —	209 —
Napoleonidory	9'16—	9'95—

Berlin, dnia 31. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	180 90	181 60
Akcje austrackie kredytowe	460 50	462 50
Akcje kolei Karola Ludwika	282 50	283 10
Austrjackie banknoty	162 45	162 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	133 50	133 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 65	56 05

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miejscowy
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27	11-55
Z Podwołoczysk	2-15	10-24	3-05	3-10
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10-10	2-28	3-10
Z Czerniowiec		10-03	3-35	
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1-35	8-54
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego				4-35
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				8-34
Z Zimnej Wody (poc. lok.)				4-50
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2-25	10-44	4-10	12-30
Podwołoczysk	4-08	6-10	10-25	12-30
Podwołoczysk z Podzam.		6-22	10-55	12-30
Czerniowiec		6-20	11-06	
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczaça i Husiatyna			11-47	7-20
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			6-30	7-58
Zimnej Wody				5-20
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9-34	6-35	9-29
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa			6-36	9-35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone

Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone.

Prospekt na żądanie gratis.

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny
ZYGMUNT FREY we Lwowie
Biuro i skład ulica Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa).

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA Patent Siemanga

Patent dla wszystkich krajów

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

połączone po bardzo niższych cenach, również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie.

Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco.

Matki modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

Ostrzeżenie.

Mocą którego zawiadamiam wszystkie zakłady kredytowe i osoby prywatne, aby nie eskontowały i nie przyjmowały akceptu opiewającego na 1200 złr. w. a. wystawionego w Kołomyjach z datą 4 września 1887. płatnego we Lwowie 4 grudnia 1887 z podpisami następującymi: Sygurd Wiśniowski jako wystawiciel, Klemens Postruski jako akceptant, Tadeusz Sroczyński jako żyrant, gdyż akcept ten został zgubiony wraz z zawierającym go listem przez posłańca odnoszącego go na pocztę, nikt więc nie ma prawa nim rozporządzać,

Sygurd Wiśniowski
fabrykant nafty w Kołomyjach.

229

Zamówienia na gotowe kostjomy, jak również wszelkie roboty w zakres krawieczyny damskiej wchodzące przyjmuje i wykonuje starannie po cenach umiarkowanych.

Nauki kroju i szycia udzielam codziennie od 10tej do 1szej przed południem.

Józefina Dąbrowska
właścicielka magazynu sukien damskich
we Lwowie, plac Marjacki 1. 8. II. piętro.

227

HANDEL przyborów do szycia i haftu

A. SEDLAK

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 9.

połączone

Szatki do wyszywania Szpinki z maszynkami Szelki, Parasole Instrumenta muzyczne i Potrzeby do reperacji fortepianów po cenach niskich.

Nowo otworzony — MAGAZYN OBUWIA wszelkiego rodzaju

Wincentego Kozłowskiego ulica Batorego (Halicka) 1. 6.

połączone

połączone swój obficie zaopatrzony **MAGAZYN OBUWIA** na każdy sezon. 1112

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19

WELWOWIE

Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wymienionej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej [we Lwowie:] 1 kilogram 1 złr. 80 centów. na prowincji: 4/4 kilogram 9 złr. 15 centów franco Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Ogłoszenie.

C. k. urząd pocztowy w Żydaczowie poszukuje ekspedytora rutynowanego z egzaminem pocztowym i telegraficznym, do objęcia tej posady zaraz za wynagrodzeniem 20 złr. miesięcznie, wikt i pomieszkanie. — Kaucjonowani mają pierwszeństwo. **Żydaczów 2 września 1887.**

Pasy do maszyn z najlepszych skór belgijskich skórą szytą i n. towane — poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński 15.

Uprzeża całkowite lub części, siódła, uzdy, gurdy i t. p. — Torby szkolne, paski na książki i do plaidów. — Kamusze czarne, żółte, jasne wyłącznie skórkowe, szelki gumowe i skórzane, pugilaresy bez zamków, obróżki dla psów i t. d. 212

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

Nie tracić czasu!

Najświeższa nowość!

Tylko 5 złr. 25 ct. kosztuje najnowszy

Waszyngtoński Remontoir

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty**, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtórnie przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę**, z jak najlepszą poleć można.

Tylko 3 złr. 1-20 kosztuje ozdobny, pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brązowymi ozdobami.

Tylko 3 złr. 2-50 kosztuje pyszny, ozdobny zegar ścienny z ozonkowym budzikiem, w ramach orzechowych z samoświecącą tarczą wskazującą, i gdzie i budzi punktualnie.

Tylko 3 złr. 3-90 kosztuje francuski, złoto-brązowany **Budzik zegarowy** z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ożoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko 3 złr. 4-50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 cent. piękny, połączony łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko 3 złr. 1-20 pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokami pieczęć kowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendulowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane naśladowujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas noej jego patentowana tarcza świeci cudownym, fioletowym, czarującym pi-knem światłem, za którego siłę świetlną gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od iorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzednim postaniem kwoty lib za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot nnd Versandt: B. Balsam, Wien, II. Unt. Augartenstrasse, 35 c.

PIERWSZA SPÓŁKA KRAWCÓW LWOWSKICH

w kamienicy JO. Księcia Ponińskiego przy ulicy Hetmańskiej 1. 4

zaopatrzwszy swój Magazyn oficie

w gotowe suknie męskie i dziecinne jesienne i zimowe 175

które wyrabiane są we własnym zarządzie z dobrego materiału gustownie, trwale i według najnowszej mody, a przyt-m po cenach o wiele niższych od cen wiedeńskich, o czem Szanow. P. T. Publiczność naocznie przekonać się raczy.

Polecając nasz Magazyn gotowych sukien męskich pod firmą: **Pierwsza Spółka Krawców Lwowskich** łaskawym względem Szanow. P. T. Publiczności, a naszym usilnym staraniem będzie wszelkie zlecenia P. T. Odbiorców ku zupełnemu zadowoleniu uskutecznić.

Z poważaniem **Zarząd.**

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty, rzetelnie samego sporządzona flaszka **Balsamu Życia Dr. Rosa'ego** jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzone w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawemiami markami ochronnymi.

Marka ochronna. **PRAWDZIWEGO**

Balsamu życia Dr. Rosa'ego

dostać można tylko w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Apteczce pod „Czarnym Orłem“ **Praga 205—3.**

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy życia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący repositę słuchu zupełnie — **Flakon 1 złr.**

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **Ch. FAY, Fabrykanta Perfum** PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Artykułów chirurgicznych

dobrze zaopatrzony Skład

jako to:

- | | |
|---|--|
| Balonyki do rozpylania podwójne | Pędzelki do oczu |
| Bougies i katetry | Pesarja |
| Bougies woskowe | Pierścienie gumowe |
| Cerata woskowa | Pierścienie gumowe zabkowane |
| „Clysoires“ | Pierścienie maciczne |
| Fiazki na mleko | Poduszki gumowe |
| Fiazki do ssania | Pończochy gumowe przeciw kurczom |
| Fiazki mocowe | Przerwatki gumowe |
| Fiazki mocowe pod różną | Przerwatki damskie |
| Gąbki do gardła | Przepaski perijodyczne |
| Gąbki paryskie | Prześciernia gumowe |
| Garnitury do flaszek do ssania | Przynalozności do irygatorów |
| Garnitury do olejków Hegara | Pypki do ssania |
| Garnitury do ssania | Rozpylacze do perfum |
| Irrytatory do podróży | Rozpylacze do proszku |
| Kanki do kaucunku i kosi | Stuchawki kaucunkowe |
| Kanki maciczne | Sondy żółdkowe |
| Katetry dla koni | Suspensorja |
| Klysonpumpy | Wata Brunza do opatrzywania |
| Klystery dla koni i bydła | Wata szpitalna |
| Kropplomierze | Weże gumowe |
| Lejki Hegara z blachy, kaucunku, niku i szkła | Wkraplace do oczu |
| Miedniczki kaucunkowe dla chorych | Woreczki na lod |
| Napiersniki | Woreczki perijodyczne |
| Obrażki na nagniotki | Wstrzykawkę gruszkowe |
| Ochroniacze od pomazań | Wstrzykawkę gumowe, metalowe i szklane |
| Odcinacze mleka | Wstrzykawkę do iniekcji |
| Opaski gumowe | Wstrzykawkę maciczne kaucunkowe |
| Papier gutaperchowy | Wstrzykawkę do proszku na owady |
| Papier pergaminowy | Wstrzykawkę do ran |
| Pęcherze rybne | Zbiorniki mocowe |
| Pędzelki do gardła | |

połeca:

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałow



pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, w Ryunku liczbą 38.
we własnym domu.

Naukowy Zakład wojskowy

otwiera 1. października 1887 nowe kursa dla aspirantów

- 1) do jednorocznej służby ochotniczej;
- 2) na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
- 3) na oficerów pospolitego ruszenia;
- 4) do szkół kadetkich i wojskowych zakładów wychowawczych.

Program gratis i franco.

142

Józef Waniczek, emeryt c. k. kapitan.

Lwów, ulica Akademicka, liczbą 10.

„Modna dama“

komedja w 4 aktach Lewskiego
wyszła już z druku i jest do nabycia w księgarni Polskiej i Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie za cenę 75 cent. 224

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

W Niedzielę 4-go września 1887.

Dwa świetne przedstawienie

o godzinie 4. po południu i o godzinie 7 1/2 wieczorem

Wieczorom przedstawienie zakończy

KOPCIUSZEK

wielka pantomina, wykonana przez 80 dzieci w wieku od 4 — 12 lat.

Jutro w Poniedziałek 4go września 1887.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morewa)

ulica Ferdinandska l. 7, kl.

rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykonaniu daleko lepszym i o 20% tańszym niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

Koszule damskie z szyfonu haftowane 3 sztuki zhr. 2-50.	Chustki flanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 zhr., IIa 75 ct.	Barchan na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. zhr. 3-60.
Koszule damskie z mocn. płótna obszywane 6 sztuk zhr. 6-25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt. zhr. 1-60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia zł. 3-50, IIa zł. 2-80.
Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia zhr. 4, IIa zhr. 1-80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 met. zhr. 5-50.	Materje na szlafroki modne wzory, kraciaste 10 met. zhr. 2-50.
SPODNICE FILCOWE bogato tamburowane ezerwone, szare albo draper. 3 sztuki zhr. 3.	Kaszmir czarny i kolorowy, też kolor. bal. podwój. szeroki 10 metr. zhr. 4-50.	Materje na ubiory męzkie modne na zimę 3-10 metr. Ia zhr. 5-50, IIa zhr. 3-75.
Szale Angora na zimę 1/4 wielkie zhr. 2-80.	Welniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. zhr. 6-50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolory modne 2-10 metr. zhr. 10.
Damskie welniane kaftaniki (Irsey) wszelkie kolory, dobrze leżące zhr. 2-—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. zhr. 4-—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni kolory modne 2-10 metr. zhr. 6-—
Pończochy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par zhr. 1-50.	Kalmuk najnowsze wzory, 10 metr. zhr. 3-—	Bielizna normalna syst. Jägera, weln. czyst dla panów i dam, 1 koszula zhr. 3-50, 1 kalessony zhr. 3-—

VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierni, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4, 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALZABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjacki l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna l. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska l. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki liczbą 8.

dom księcia Ponińskiego

połeca

po stałych cenach — en gross et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej
Fabryki założonej w roku 1817

(Największa przedziałnia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco.